

Janusz Czarny

3. Niedziela zwykła, Jedność w różnorodności

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/2, 225-227

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dyskretnym obrazku, lecz Żywą, Kochaną, Tę, na którą można zawsze liczyć, ale Tę, z którą trzeba się liczyć, słuchać tego, co mówi, co proponuje. „Róbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Wie o tym dobrze nasz papież. Dlatego z Nią idzie przez życie. Jej powiedział „Cały Twój” jestem, Maryjo – *Totus Tuus*”. Dlatego dobrze jest papieżowi z Jezusem i Maryją. Gdy go zraniła kula na pl. św. Piotra, to o Niej myślał i do Niej się modlił „Maryjo, Matko moja”. Tak powtarzał w bólu, gdy go wieźli do kliniki Gemelli.

Maryja nie zawodzi. Warto Ją zapraszać i mieć w swoim domu. Ona ma dobre oczy. Ona ma bardzo dobre oczy – tak jak w Kanie: „Synu, wina nie mają”.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego stulecia pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ks. prof. Władysław Sedlak. Był uczonym światowej sławy, twórcą nowej gałęzi nauki zwanej bioelektroniką. Zapraszano go często z rekolekcjami. Dwukrotnie wygłosił rekolekcje do alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Na konferencji poświęconej Matce Bożej wyznał, że nie zawiodła go nigdy w życiu. Trwał przy Niej. Mówił, że w jego życiu jest wysłuchań „sto na sto”.

Kiedy dziś pochylamy się nad weselem w Kanie, chcemy tu przed Bogiem postawić sobie pytanie: kiedy i gdzie zapraszamy Chrystusa do naszego życia; czy tylko w chorobie, wtedy, gdy coś potrzeba, wtedy, gdy życie przyciska, wtedy, gdy grozi jakieś niebezpieczeństwo, czy także w innych sytuacjach? Chrystus chce wszędzie być z nami, a zatem zapraszamy Go wszędzie. Nie przegramy wtedy. On zawsze ubogaca i ratuje w potrzebie.

Nie bój się zatem Chrystusa, zapraszaj Go wszędzie. Niech będzie w twojej rodzinie, w chwilach pracy, odpoczynku, smutku, wesela. Zapraszaj też Matkę Najświętszą. Pamiętaj – Ona zawsze ma dobre oczy. Ona jest najlepszą z matek. Matka, która nigdy się nie starzeje, która jest zawsze młoda, która nigdy nie umiera; Matka, która żyje w Kościele, wśród uczniów swego Syna. Ona ma dobre oczy. Ona wie, gdzie, do kogo prośbę przekazać. Dlatego zapraszaj Ją w każdą sytuację swego życia. Wtedy możesz liczyć na to, że jałowa woda twego życia będzie przez Chrystusa u boku Jego Matki przemieniona w wyborne wino.

ks. Ignacy Dec

3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 I 2000

Jedność w różnorodności

„Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21).

1. Dotarło do nas dzisiejszej niedzieli Słowo Boże opisujące trzy zgromadzenia, które, choć dokonują się w różnym czasie i różną przestrzeń wypełniają, mają swój wspólny mianownik – zjednoczenie.

Pierwsze zgromadzenie to *Kahal Jahwe*, czyli lud Izraela uroczystie powołany przez kapłana – pisarza Ezdrasza do służby Bożej; lud, który w ten sposób staje się zgromadzeniem Bożym. Ośrodkiem tego zgromadzenia jest Słowo Boże, które sprawia radość, jest dobrą nowiną. Pod wpływem tej radości wspaniała różnorodność narodu wybranego, do-

tychczas w rozproszeniu, tam, pod Bramą Wodną stapia się w jedną całość przez to, że „uszu całego ludu były zwrócone ku Księdze Prawa”. Entuzjazm spowodowany lekturą „Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi” wyzwolił jednomyślną postawę wyrażoną przez krótkie, acz wiele mówiące „Amen! Amen!” Niech się tak stanie! Tak oto dokonał się cud zjednoczenia narodu złożonego z jednostek, z ugrupowań, z frakcji i nurtów.

Zapewne, potrzeba odróżniania się jest głęboko zakorzeniona w sercu człowieka – trzeba różnić się ubiorem, sposobem wysławiania się, stylem bycia, tak by nie ulec uniformizacji. Człowiek bowiem nie lubi być stawiany w szeregu, „pod sznurek”, a potrzeba indywidualnej ekspresji nieustannie napędza go, by się wyróżniać i odróżniać. Można wszakże na innym poziomie osiągnąć jedność, która także jest tęsknotą ludzkości. Ten poziom wyznacza Duch Święty, gdy posyła Słowo Boże. Wszystko może nas różnić, ale jednoczy owo „Amen!”, gdy mówi Bóg.

2. Drugie zgromadzenie to *synagoge* wokół Jezusa w synagodze w Nazarecie. Wydawałoby się, że znowu ośrodek zgromadzenia stanowi tutaj święty zwój Tory, który podano Jezusowi, by czytał, a więc znowu Słowo Boże, które ma moc zjednoczenia. Tymczasem On natrafił na miejsce w księdze proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie”. Tym razem „oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione”. To zjednoczenie „oczu” wokół Jezusa, a nie „uszu ku księdze”, wskazuje na to, że centrum zgromadzenia stanowi jednak postać Jezusa z Nazaretu. Właśnie On jest Tym, który jednoczy synagogałne zgromadzenie, bo Jego namaścił Duch Święty.

Ewangelię nam przedstawioną cechuje klimat niezwykłego napięcia, który można odczuć także dzisiaj. Napięcie to brało się wówczas z oczekiwania na Mesjasza, a dzisiaj powstaje z tęsknoty za odmianą losu, z tęsknoty za spełnieniem. Jest ona wspólna wszystkim ludziom i jednoczy ich w dążeniu do szczęścia. Oto Chrystus wyraźnie stwierdza, że przychodzi „w mocy Ducha”, by te ludzkie pragnienia spełnić. On jest Tym, który czyni człowieka wolnym i szczęśliwym, On jest prawdziwym Mesjaszem całej ludzkości. Słowo Boże niesione przez Ducha Świętego dotychczas Go zapowiadało, a oto On sam jest Słowem, które stało się ciałem, by wprowadzić czas łaski od Pana. „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Także i dzisiaj oczy wszystkich w ludzkim zgromadzeniu utkwione są w Jezusa w oczekiwaniu na przemianę.

Zgromadzenie to uzyskało swą organiczną jedność w Kościele, który stanowi mistyczne ciało Chrystusa. I to jest właśnie ekklesia – trzecie zgromadzenie opisywane przez dzisiejszą Liturgię Słowa, zgromadzenie zespolonych członków tak ściśle, że tworzą jeden organizm. Chrzest św. sprawia, że słuszną różnorodność zyskuje nową jakość zjednoczenia w Duchu Świętym „Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki”, ale jedno ciało. Nauka św. Pawła o Kościele stanowi wykładnię, jak spełniają się słowa Pisma. Już nie zjednoczeniu „uszu” czy „oczu”, lecz organiczne zjednoczenie ciała tak dalece, że każdy, nawet najmniejszy członek tego organizmu jest w nim niezbędny i godzien nieustannej troski. Mesjańskie zapowiedzi, przyjście Jezusa Chrystusa „w mocy Ducha”, tenże Duch Święty spełnia i doprowadza do końca jednocząc różnorodnych – Greków, Żydów, niewolników i wolnych – w łasce jednego chrztu. Tak też mogą się spełnić odwieczne ludzkie marzenia o odmianie losu i szczęściu.

3. Jedność w różnorodności. Czy to piękna utopia? Czy pobożne życzenie Jezusa, a może Pawła z Tarsu, niemożliwe do zrealizowania w świecie rozdartym niezgodą, w świecie

konkurujących ze sobą chrześcijan? Jest to ciągle wielkie wyzwanie, by zarówno Grecy, jak i Żydzi, niewolnicy i wolni, znajdowali w sobie moc Ducha Świętego udzieloną im w chrzcie, aby przekraczać granice podziału. Choć nadal różnimy się między sobą, nadal hołubimy swą indywidualność, to trzeba nam przyjąć radosną nowinę daną przez Chrystusa, że „dziś spełniły się te słowa Pisma”, że mamy moc, by ubogim nieść dobrą nowinę, niewidomym dawać przejrzenie, a uciśnionych puszczać wolno. Choć skończył się Rok Wielkiego Jubileuszu, to dalej trwa czas łaski. To od nas, członków mistycznego Ciała, zależy, czy organizm Kościoła będzie odzwierciedleniem jedności wszystkich ochrzczonych w Chrystusie. Trzeba byśmy nie tylko słowami, ale czynami, jednomyślnie wołali „Amen! Amen!” Niech się tak stanie!

ks. Janusz Czarny

4. NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 I 2001

Największa jest miłość

1. Świat o miłości

Jednym z najbardziej znanych i najczęściej powtarzanych przez ludzi słów, jest słowo „miłość”. O miłości śpiewa się piosenki. O miłości pisze się w książkach, w czasopiśmie kolorowych. Historie miłosne przedstawiane są w filmach. O miłości słyszy się w codziennych rozmowach. O miłości mówi się także w Kościele, i to mówi się chyba najwięcej. Jest to najczęściej powracający temat w homiliach, kazaniach, konferencjach, katechezach. Jeżeli jednak porównalibyśmy ze sobą to, co mówi się o miłości w tych różnych miejscach, środowiskach i sytuacjach, to przekonalibyśmy się, jak różnie jest miłość pojmowana. Dlatego zachodzi potrzeba, aby wracać do podstawowego pytania, czym jest prawdziwa miłość. Najlepszą i najprawdziwszą odpowiedź na takie pytanie znajdziemy w Piśmie św. Sam bowiem Bóg powiedział nam, czym jest prawdziwa miłość. On sam siebie nazwał Miłością i uczynił miłość największym przykazaniem dla ludzi.

2. Chrystus o miłości

Tajemnicę miłości przybliżył na Jezus Chrystus. Najpierw potwierdził, że Bóg miłuje ten świat, a w szczególności człowieka: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Przypomniał też Chrystus, że miłość jest największym przykazaniem i zarazem wskazał na najwyższą miarę miłości: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje na przyjaciół swoich” (J 15,12-13).

Chrystus mówiąc to, miał na myśli siebie samego. Wiedział bowiem, że za nas odda swoje życie. Dlatego św. Jan Ewangelista napisał: „Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował”. Kiedy indziej mówił: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak